

*Witt Kmiotowicz*

## JEGO PASJĄ BYŁA MUSZYNA PAMIĘCI FRANKA KMIETOWICZA

26 listopada 1997 w krynickim szpitalu zmarł w wieku 85 lat Franciszek (Frank) Kmiotowicz. Wrócił w ten sposób na zawsze do swej ukochanej muszyńskiej ziemi, o której nie zapomniał przez długie lata swej emigracji, i o której pisał do końca swoich dni.

Urodził się 25 maja 1912 roku w Muszynie jako ósme dziecko Zofii z Bukowskich i Andrzeja Kmiotowicza. Ukończył w 1932 roku seminarium nauczycielskie w Pszczynie, po czym podjął pracę nauczyciela w Zawadzie Rybnickiej. Równocześnie zaocznie studiował na Akademii Handlowej w Krakowie.

Wybuch wojny zastał go w szkole, na samej granicy niemieckiej, wobec czego już 1 września dostał się do niewoli. Wraz z pierwszym transportem Polaków ze Śląska znalazł się w obozie koncentracyjnym w mieście Fuerth, pod Norymbergą. Zaryzykował i dzięki dobrej znajomości niemieckiego oraz łutowi szczęścia wy dostał się stamtąd i wrócił do Muszyny, gdzie od razu zaangażował się w działalność Związku Walki Zbrojnej, pomagając osobom uciekającym przez zieloną granicę. Niemcy dość szybko zorientowali się w sytuacji, na szczęście — dzięki ostrzeżeniu przez muszyńskiego burmistrza Stanisława Portha — 17 kwietnia 1940 roku udało mu się uciec. Wraz z bratem Bolesławem i Mieczysławem Buszkiem, prowadzeni przez Józefa Kurka — kuriera — dostał się przez Słowację na Węgry. Przeżycia grupy uciekinierów opisał w książce „Drapaki z Polski”.

Poprzez Budapeszt, następnie Jugosławię i Włochy, dotarł do Francji, gdzie jako rekrut dostał przydział do 4 Pułku Piechoty II Dywizji Strzelców Pieszych, która wkrótce została przerzucona do Lotaryngii. Podczas walk w dniach 18-19 czerwca 1940 roku otrzymał francuskie odznaczenie bojowe Croix de Guerre — odpowiednik polskiego Krzyża Walecznych — które cenil sobie najbardziej ze wszystkich wojennych odznaczeń, a miał ich 9, zarówno francuskich, jak i brytyjskich.

W końcowej fazie czerwcowych walk Frank wraz z Polską Dywizją został internowany w Szwajcarii. Wykorzystał wtedy szansę, jaką stworzono otwierając wyższe uczelnie szwajcarskie dla internowanych żołnierzy. Ukończył Akademię Handlową w St. Gallen, uzyskując magisterium z ekonomii.

Z początkiem 1945 roku zdołał przedrzeć się do Polskiej Armii w Szkocji, a po zdemobilizowaniu podjął pracę jako nie wykwalifikowany robotnik w fabryce dywanów w Bradford, Yorks. Uczył się języka angielskiego i podjął studia dokto-



ranek na Uniwersytecie w Londynie, gdzie doktoryzował się z ekonomii w 1950 roku. Jednocześnie rozpoczęła się jego kariera dziennikarska, bowiem ukończył kursy dziennikarskie i został korespondentem terenowym „Dziennika Polskiego” w Londynie. W roku 1954 podjął pracę w zespole redakcyjnym tygodnika „Związkowiec” w Toronto, w związku z czym przeniósł się do Kanady. Obywatelstwo kanadyjskie otrzymał w 1960 roku i wtedy skrócił swoje polskie imię do łatwego dla Anglosasów „Frank”. W pięć lat później przeszedł do polonijnego tygodnika „Gwiazda Polarna” w Stevens Point w Stanach Zjednoczonych, gdzie pozostał do emerytury. Był równocześnie czynnym działaczem polonijnym, współtwórcą „Credit Union” i fundatorem stypendium dla młodych Polaków, pragnących studiować na amerykańskich czy kanadyjskich uczelniach. Po przejściu na emeryturę w 1977 roku wrócił do Kanady i osiadł w Winsdor, Ontario. Na trzy ostatnie lata życia wrócił do rodzinnej Muszyny, którą tak bardzo ukochał i jak mało kto znał jej historię, wierzenia i obyczaje.

W dorobku pisarskim dra Franka Kmiotowicza znajduje się wiele niezmiernie interesujących prac.

Jedną z pierwszych była, opublikowana w Anglii w roku 1956 w nakładzie 250 egzemplarzy, powieść „Czarownica”. Dzisiaj w Muszynie w rękach prywatnych jest być może około 10 egzemplarzy. Są też pojedyncze kopie przepisywane na maszynie. Książka ta obrosła już pewną legendą. Wiele osób wie o jej istnieniu, a nawet ją czytało, ale nikt nie wie, gdzie można ją pożyczyć, choćby po to, by zrobić jakiegokolwiek notatki.

Frank pisał „Czarownicę” — jak sam wspominał — przez 5 lat. Książka ta składa się z 13 rozdziałów, z których każdy rozpoczyna się czterowierszem, stanowiącym fragment pieśni ludowej śpiewanej za czasów młodości autora w Muszynie czy okolicy. Czterowiersz ten jest zapowiedzią wydarzeń, odczuć i nastrojów osób występujących w danym rozdziale. Ciekawe, że p. Podczerwiński sporządzając swoje notatki w 1946 roku wymienia te same pieśni jako przyśpiewki zapustne zasłyszane w „Barze Mieszczańskim” (czyżby tu później była Podhalanka?).

Fabula „Czarownicy” jest tylko tłem do opisu zwyczajów i wierzeń mieszkańców bardzo starej Muszyny. Treść powieści przytoczył już w *Almanachu Muszyny* 1996 Adam Ziemianin w artykule pt. „Region muszyński w literaturze i poezji” (s. 6-7). Zwróćmy uwagę na język powieści, język, jakim posługiwali się mieszkańcy „biskupiego miasteczka” jeszcze na początku tego wieku. Niepowtarzalna gwara muszyńska stała się źródłem i bodźcem do badań zjawisk tego języka, jego gramatyki i słownictwa przez prof. Eugeniusza Pawłowskiego, a także W. Wiśniowskiego. Muszyńska gwara zawsze stanowiła pasję Franka Kmiotowicza. Prawie do samej śmierci zbierał poszczególne jej słowa niby paciorki i zapisywał w specjalnym notatniku. Chciał koniecznie zrozumieć, jak to się stało, że ludność Muszyny i Tylicza, stanowiąca polską enklawę na pograniczu słowacko-łemkowskiego „morza” zachowała swój język, choć z naleciałościami z węgierskiego, słowackiego, czy łemkowskiego. To tu, w Muszynie, bardzo szybko polonizowali się Łemkowie i Słowacy.

Jest też „Czarownica” swoistym katalogiem wszelakich mamun, boginek, południc, smętków i frasów, planetników i studnie, w które święcie wierzyli dawni muszyniacy, a które obok nich istniały i często „pomagały” lub „psociły” w codziennym życiu. Pomagały zrozumieć wiele zjawisk, wytłumaczyć wiele faktów, które składały się na życie dawnych mieszczan. Powieść jest też skarbnicą zapomnianych już muszyńskich legend i przypowieści. Są one i dowcipne, i złośliwe, co w znacznym stopniu ożywia akcję. Trzy muszyńskie kumoszki, które w każdym rozdziale plotkują na wszelkie interesujące mieszczan tematy, mają swe pierwowzory w autentycznych mieszczkach muszyńskich. Jedna z kumoszek to chrestna matka autora, natomiast dwie pozostałe (Józefowa i Michałowa) to panie, które w latach pięćdziesiątych, niekiedy z pewnymi kłopotami, zbierały dla Franka materiały do powieści i w listach wysyłały do Anglii. Ciekawe, że plotki kumoszek nie przynoszą nic złego, nikt się też nie obraża na plotkarki. Czy to do pomyślenia w miasteczku u końca XX wieku?

„Czarownica” trafiła do Muszyny już w roku wydania (1956) dzięki pomysłowości autora, ponieważ — jak wiadomo — wówczas każda książka wydana na Zachodzie była „elementem wywrotowym” i nie mogła być legalnie czytana w kraju.

Drugą powieścią Franka o Muszynie i jej okolicach jest „Starosta na Muszynie”. Drukował ją „Czas”, kanadyjski tygodnik polonijny, a następnie „Gwiazda Polarna”. Została też wydana drukiem w 1972 roku przez SS Cyril and Methodius Club, ukazując się w nakładzie 300 egzemplarzy.

Powieść ta przedstawia Muszynę, a właściwie „Państwo Muszyńskie” za czasów starosty Kempnińskiego, przyjaciela Jana Kochanowskiego. Starosta dzięki fraszce poety wszedł na stałe do polskiej literatury, sławiony jako znawca i stróż wina sprowadzanego z Węgier przez Muszynę na biskupie i królewskie stoły. Fikcyjny, a może i prawdziwy, pobyt Kochanowskiego u muszyńskiego przyjaciela — starosty stanowi jedynie tło dla pokazania życia mieszkańców miasteczka i jego okolic w XVI wieku. Dlatego opisy strojów, architektury, wnętrza są bardzo szczegółowe. To samo dotyczy wierzeń, przekonań oraz zachowań mieszkańców Muszyny. Nie są to jednak opisy fantastyczne, płynące z wyobraźni, lecz oparte na dogłębnych studiach opisów inwentarza muszyńskiego, a także wielu protokołów, jakie komisarze biskupi przedstawiali Kapitulie Krakowskiej. Autor wykorzystał również materiały etnograficzne O. Kolberga i J. Udzieli.

Frank Kmiotowicz od lat interesował się historią i początkami Praslówian oraz ich kulturą i wierzeniami. Jego wiedza z tego zakresu zaowocowała stworzeniem skryptów historycznych dla studentów slawistyki. Z jego opracowań: „Ancients Slavs” — *Starożytni Słowianie* (1973) oraz „Slavic Mythical Beliefs” — *Wierzenia i zwyczaje Słowian* (1974) nadal uczą się przyszli slawiści na 17 uniwersytetach w USA i Kanadzie.

W 1980 roku, we wspomnianym już SS Cyril and Methodius Club, Frank wydał książkę pt. „Kiedy Kraków był trzecim Rzymem”. Wypada więcej uwagi poświęcić tej pozycji z dorobku pisarskiego Franka Kmiotowicza, choćby ze względu na fakt, że 21 lutego 1998 roku w Muszynie odbyło się międzynarodowe sympozjum naukowe na temat: „Początki chrześcijaństwa w Europie środkowej i wschodniej” oraz „Rozwój chrześcijaństwa w dolinie Popradu po stronie polskiej i słowackiej”.

Stawiane w książce tezy umacniają się w świetle szeroko rozumianego ekumenizmu, nabierając pewnych sensacyjnych znaczeń. Ostatnio coraz częściej mówi się, że światło wiary i kultury przynieśli Słowianom nie, jak dotychczas kategorycznie twierdzono, misjonarze niemieccy, ale — znacznie wcześniej — uczniowie świętych Cyryla i Metodego. Już w środkowych dekadach IX wieku ziemie polskie były chrześcijańskie za sprawą — być może — samych świętych Cyryla czy Metodego, ewentualnie ich uczniów. Teza ta nie jest nowa. Frank jedynie uważa, że cyrylo-metodianizm w Polsce uzyskał silne podstawy organizacyjne i przesiąknął wszystkie warstwy społeczne. Jednakowoż nie dał on podstaw państwowości z formalnego punktu widzenia. Kiedy w latach 987-990 Małopolska i Śląsk weszły w skład państwa Polan, w Krakowie istniała już metropolia cyrylo-metodiańska. Wymienia się tu jednym tchem biskupów Poppo i Lamberta, przy czym jeden z nich był wyznawcą obrządku łacińskiego, a drugi cyrylo-metodiańskiego lub — co na jedno wychodzi — słowiańskiego.

Według przeprowadzonych przez autora drobiazgowych badań licznych dokumentów historycznych, cyrylo-metodianizm objął prowincje ówczesnej Europy w rejonie południowej Polski, Czech, Moraw, Rusi, Chorwacji, Słowenii. W samej Polsce już w X wieku działały biskupstwa obrządku słowiańskiego w Krakowie, Sandomierzu, Przemyślu, Czersku, a nawet w Płocku czy Wrocławiu i Poznaniu. W Wiślicy czczono św. Gorazda, następcę Cyryla i Metodego, który miał być arcybiskupem. Jan Długosz wspomina o fundowaniu ołtarza miedzianego przez mieszkankę Wiślicy, poświęconego dziesięciu tysiącom męczenników z góry Ararat, co jest typową dedykacją cyrylo-metodiańską. Obrządek słowiański miał popierać sam Bolesław Chrobry, ale po buncie jednego z odłamów tego obrządku — Bogomilców — wypędził ich z Polski i zwrócił się ku łacinnikom. Wówczas to z kraju Polan uciekać musiał pierwszy święty polski — Świerad, który przebywał w Tropiu nad Dunajcem nim został pustelnikiem na Węgrzech. Syn Chrobrego, Bezprym, popierał obrządek słowiański zanim zginął z rąk łacinników. Według Gala, z kolei Kazimierz Odnowiciel pokonał „fałszywych chrześcijan”. Czy nie byli to cyrylo-metodianie? Arcybiskupstwo słowiańskie (cyrylo-metodiańskie) funkcjonowało w Krakowie aż do czasów Bolesława Krzywoustego, który je całkowicie skasował.

Korzystając z nowych wyników wykopalisk archeologicznych, czy nowo odkrywanych dokumentów, historycy nadal próbują ustalić, jak było u progów naszych dziejów z obrządkiem cyrylo-metodiańskim. Nam pozostaje pytanie, dlaczego Frank nazwał Kraków trzecim Rzymem? Wiadomo, że pierwszy leży nad Tybrem, za drugi uważano Konstantynopol, trzecim zaś do roku 1478, kiedy to Moskwę nazwano w ten sposób, musiał być Kraków! Tu przecież urzędował arcybiskup cyrylo-metodiański, tu ustanawiał diecezje, udzielał sakry biskupiej, wynosił na ołtarze świętych, a więc działał jako głowa niezależnego kościoła przez przeszło 150 lat, podporządkowany jedynie papieżowi. Frank przedstawił swoje tezy, konkludując, że — po uznaniu przez wszystkich historyków pewnych faktów — trzeba będzie naszą historię — jako narodu, a może i państwa — cofnąć o kilka wieków.

Zanim Frank Kmiotowicz opublikował omawianą wyżej książkę, wydał — również w niewielu egzemplarzach — powieść „Bogiem Sławiena”. Akcja powieści rozgrywa się

w środowisku filmowców, którzy podejmują się nakręcić film dokumentalny o św. Stanisławie, biskupie i męczenniku. Zbierając materiały do filmu, dochodzą do nieszablonowych wniosków. Angażują historyków, którzy drobiazgowo badając nowo odkryte dokumenty z początków naszej państwowości, nabierają coraz to większych wątpliwości co do swoich utartych w trakcie studiów przekonań i stereotypów. Niezaprzeczalnym dla nich staje się fakt, że cyrylo-metodianizm był na ziemiach polskich znacznie wcześniej niż obrządek łaciński. Frank Kmietowicz poprzez swoich bohaterów rozwija tezę, że św. Stanisław był biskupem obrządku słowiańskiego, a zatarg z królem poszedł nie tyle o rozpustne życie Bolesława, co o obrządek, w jakim biskup sprawował nabożeństwa.

Wnioski, zarówno te wypływające z powieści „Bogiem Sławiena”, jak z książki „Kiedy Kraków był trzecim Rzymem”, muszą być dość ostre i kontrowersyjne. Ale ... „*Prawnuk Bolesława Śmiałego miał szansę zjednoczenia Słowian w oparciu o cyrylo-metodianizm. Choć nasi przodkowie nie wykorzystali tej szansy, to obrządek słowiański uratował od uśmierci narodowej» nie tylko naród polski. Gdyby najpierw przyszedł obrządek łaciński od Zachodu, to Polanie być może podzieliliby losy takich słowiańskich niegdyś plemion jak Łużyczanie czy Polabianie. Pozostałyby po nas jedynie ślady istnienia! Obrządek słowiański uratował od narodowego nieistnienia też i Czechów, Słowaków, Morawian, Serbów, Chorwatów, Bułgarów, Rusinów i Rosjan*” — pisze Frank Kmietowicz. Czytamy także: „*Bardzo charakterystyczny dla obrządku słowiańskiego był kult Matki Boskiej, który w narodzie polskim, mimo tysiąca lat, w dalszym ciągu tkwi bardzo głęboko i zdaje się być niebywałym pomostem między obrządkiem cyrylo-metodiańskim a łacińskim*”.

Ze względu na szczupłość miejsca omówiłem jedynie niektóre pozycje z twórczości Franka Kmietowicza. Jest ich znacznie więcej, choćby „Dwie gwiazdy” czy „Liść w purpurze”, traktujące o polskiej emigracji w okresie II wojny światowej i budowie nowej „małej ojczyzny” gdzieś daleko w świecie, z dala od kraju swych dziadów i ojców. Pozostawił też Frank całą serię artykułów i felietonów o Muszynie, jej historii,

zwyczajach i wierzeniach, opracowania dotyczące gwary muszyńskiej oraz teksty „do poczytania”, np. „Opowieści zbójnickie”, oparte na autentycznych protokołach muszyńskiego Sądu Kreskiego z XVII i XVIII wieku.

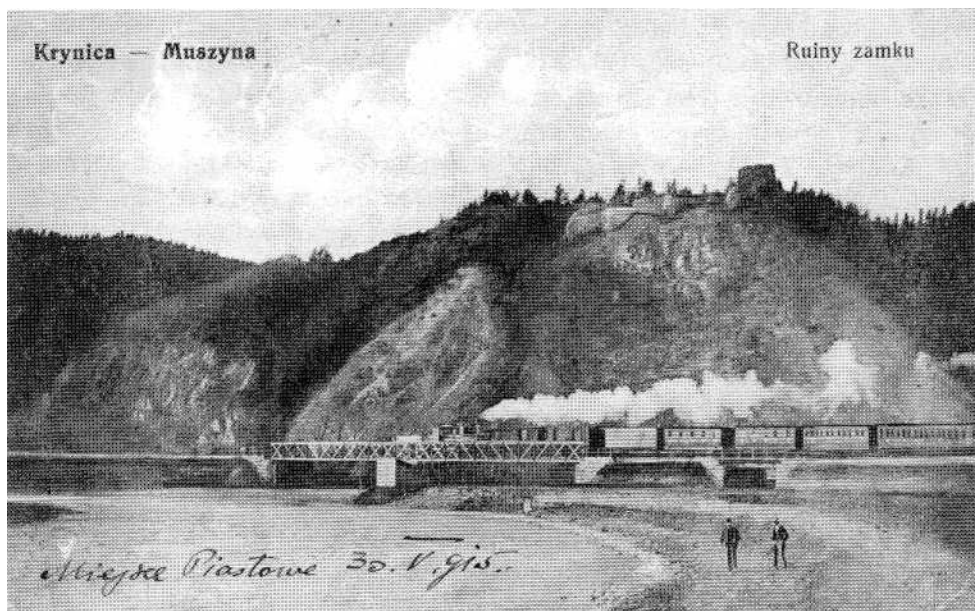
Na rok przed śmiercią, w listopadzie 1996 roku, wydał własnym kosztem monografię pt. „Muszyna”.

Był inicjatorem i współorganizatorem zjazdu absolwentów muszyńskiego Liceum i Gimnazjum z okazji pięćdziesiątej rocznicy powstania Miejskiego Gimnazjum, założonego w 1945 roku.

Był też człowiekiem niezwykle skromnym, życzliwym i hojnym; znalezione w jego rzeczach dokumenty świadczą o tym, że jak mógł pomagał budującym się kościołom w Muszynie — Folwarku, w Kosarzyskach, dotował też ratowanie cerkwi w Bereście i Izbach. W muszyńskim Banku założył konto na specjalne stypendia dla muszyńskiej młodzieży, która mimo trudnych warunków podejmowała będzie studia wyższe. Sam nie miał nic, ponieważ nie przywiązywał wagi do dóbr materialnych. Jego pasją życia była Muszyna...

***Bibliografia książek i opracowań Franka Kmiotowicza, dotyczących Muszyny:***

1. *Czarownica*, wydawnictwo nieznane, rok wyd. 1956 r., Londyn — Anglia.
2. *Starosta na Muszynie*, wyd. SS Cyril and Methodius Club, 1972 r., Canada.
3. *Drapaki z Polski*, „Gazeta Krakowska” styczeń - kwiecień 1988 r. oraz wyd. własne autora (100 egz.), 1996 r.
4. *Ochotnicza Straż Pożarna w Muszynie*, wyd. własne autora (50 egz.), 1994 r.
5. *Szkoły Podstawowe w Muszynie*, wyd. własne autora (50 egz.), 1994 r.
6. *Opowieści zbójckie*, wyd. własne autora (100 egz.), 1994 r.
7. *Procesy czarownic w Muszynie*, wyd. własne autora (100 egz.), 1994 r.
8. *Miejskie Liceum i Gimnazjum w Muszynie*, wyd. własne autora (200 egz.), 1995 r.
9. *Dzieje Muszyny*, wyd. II. TMZM i Civitas Christiana Nowy Sącz (1000 egz.), 1995 r.
10. *Lista Katyńska Muszyny*, wyd. własne autora (50 egz.), 1995 r.
11. *Związek Kombatantów i b. Więźniów Politycznych w Muszynie*, wyd. wł. autora (50), 1996 r.
12. *Bank Spółdzielczy w Muszynie*, wyd. własne autora (50 egz.), 1996 r.
13. *Wybitni Muszynianie* (zeszyt I), wyd. własne autora (50 egz.), 1996 r.
14. *Muszyna — monografia miasta*, TMZM i Civitas Christiana Nowy Sącz (1100 egz.), 1996 r.
15. *Muszynianie*, wyd. własne autora (50 egz.), 1997 r.
16. *Zwyczaje i wierzenia dawnych mieszkańców Muszyny*, wyd. Cyril and Methodius Club, 1997 r.
17. *Język starej Muszyny*, maszynopis przygotowany do druku.
18. *Pamiętniki muszyniaków*, maszynopis przygotowany do druku.



Ukochana Muszyna Franka Kmiotowicza — pocztówka z roku 1915  
(ze zbiorów *Almanachu Muszyny*).